

PRENUMERATA :

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Maszowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polskim lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: **Narodzenie Chrystusa Pana.**
Jutro: **N. 1-a po nar. Chr. Szczepana Męcz.**
Wschód słońca o godz. 8 min. 8. Zmierzch o godz. 3 min. 48.
Długość dnia godz. 7 min. 40. Ubytek dnia godzin 8 minut 59.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od Redakcyi.

Obniżenie ceny „Dziennika Łódzkiego.”

Niejednokrotnie dochodziły nas ze strony prenumeratorów głosy, żądające obniżenia ceny przedpłaty. Zgodnie z temi życzeniami, wystąpiliśmy z podaniem do zarządu prasy, na które otrzymaliśmy odpowiedź przychylną. Pośpieszamy tedy zawiadomić prenumeratorów, że **Dziennik Łódzki** od Nowego Roku kosztować będzie:

w Łodzi:		w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 6	rs. 8.	
Półrocznie	rs. 3	rs. 4.	
Kwartalnie	rs. 1 k. 50	rs. 2.	
Miesięcznie	— k. 50.		

Szpital

DLA ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH W ŁODZI.

„Dziennik” już niejednokrotnie zaznaczał potrzebę wzmocnienia opieki przemysłowców nad zdrowiem robotników. Niedawno wydane przepisy fabryczne obejmują paragraf, zgodny z głoszoną przez nas przekonaniem o potrzebie bezpłatnej pomocy lekarskiej w fabrykach. Pomimo świetnego rozwoju przemysłu, robotnik nasz dotąd, z wyjątkiem zakładów scheiblerowskich, nie ma zapewnionej nawet pomocy lekarskiej, jeśli na to nie opłaca składek do kasy pomocy lekarskiej, czyli t. zw. krankenkasy. Nowe prawo wyraźnie zakazuje pobierania jakichkolwiek składek na cel powyższy, a temsamem daje do zrozumie-

nia, że fabrykant ma obowiązek zapewnić robotnikowi tę pomoc bezpłatnie. Zapewnienie owej pomocy, mówiąc otwarcie, nie jest żadną filantropią, lecz dobrze zrozumianym własnym interesem fabrykanta. W imię też ich interesu zwracamy się w tej sprawie do przedstawicieli tutejszego przemysłu. Wzrost Łodzi zawdzięczamy, między innymi, pracy robotników; słusznym więc jest żądanie, aby robotnik ten w razie choroby miał zapewnioną wszelką pomoc.

Pomoc lekarska, udzielana dotychczas ze składowej „kasy chorych,” chociażby na przyszłość opłacana być miała stosownie do nowych przepisów, przez samych właścicieli fabryk, nie jest dostateczną z wielu względów. Zaczniemy od tego, że większa część fabryk tutejszych, to zakłady, mające zaledwie po kilkaset, a czasem zaledwie kilkudziesięciu robotników. Fabryki te, jeżeli mają lekarza fabrycznego, to tak nisko wynagradzanego, że on, pobierając 100 — 300 rubli rocznie, nie może zbyt wiele czasu poświęcić pieczy o zdrowie pracowników. Powtóre, posiada jednego lekarza fabrycznego, chociażby był najzdolniejszy i najsumienniejszy, nie może podjąć we wszystkich tych wypadkach, w których potrzeba pomocy specjalisty. Medycyna stanowi dziś tak obszerną dziedzinę wiedzy, że niepodobniestwem jest wierzyć w uniwersalne wykwalfikowanie we wszystkich jej gałęziach jednej osobistości i dlatego pomoc lekarska na tem większe zasługuje zaufanie, im specjalniejszym jest znanstwo lekarza. Potrzebie nakoniec, złożonemu ciężką niemocą robotnikowi nietylko potrzebne jest lekarstwo, ale częstokroć potrzebniejsza troskliwa opieka, odpowiedni posiłek i pomieszczenie. Dotychczas choremu robotnikowi daje „krankenkas” połowę płacy dziennej, lekarza i aptekę, a resztę zaś nikt się nie troszczy. Pomijając pytanie, dlaczego połowa płacy dziennej zdrowego robotnika, ma wystarczyć choremu, zapytujemy, kto ma doglądać samotnego robotnika czy robotnicę, ciężką chorobą dotkniętą? Brak szpitali w naszym mieście nie pozwala umieszczać wszystkich chorych robotników w szpitalu miejskim, utrzymanie zaś wła-

snego szpitala byłoby nad siły mniejszych mianowicie fabryk, gdzie utrzymanie pojedynczego chorego w takim miniaturowym szpitaliku wypadłoby bajecznie drogo. Co jednak byłoby trudnem do wykonania dla pojedynczych fabryk, tego daleko łatwiej mogłyby dopiąć wszystkie fabryki, zakładając szpital fabryczny ogólny, przeznaczony dla wszystkich robotników.

Ogólna liczba robotników w fabrykach łódzkich nie jest nam znana, jeśli jednak weźmiemy na uwagę, że w 20 większych fabrykach pracuje 15,000, licząc tylko dorosłych, to wszystkich pracowników w fabrykach będzie przeszło 20,000. Jeśli odtrącimy z ogólnej ilości, robotników z zakładów scheiblerowskich, gdzie istnieje własny szpital fabryczny i pomoc lekarska, to jeszcze pozostanie przeszło 15 tysięcy robotników z innych fabryk.

Statystyka chorobliwości w fabrykach naszych jest rzeczą mało znaną, gdyż dotąd mamy dopiero kilka sprawozdań jedynie z zakładów Scheiblerów, które jednak nie nadają się do wyprowadzenia ogólnych wniosków. Jeżeli weźmiemy prawdopodobnie 3 proc. chorych w fabrykach, to otrzymamy cyfrę około 450 chorych fabrycznych, z których mniej niż połowa, to jest około 200,—potrzebuje leczenia szpitalnego.

Z powyższego wypływa, że szpital fabryczny ogólny, powinien mieć najmniej dwieście łóżek. Jeśli oznaczymy koszt utrzymania jednego chorego na 50 kop. dziennie, włączając w to pensję lekarzy i usługi oraz koszt lekarstw z własnej apteczki i t. p., — to utrzymanie takiego szpitala wyniesie około 36 tysięcy rubli rocznie, co wynosi przeszło 2 ruble od robotnika w tymże czasie.

Szpital na 200 łóżek, może rozporządzać specjalnymi oddziałami, przeznaczonemi dla różnych chorych. Kto pojmując korzyści leczenia szpitalnego, gdzie prócz warunków higienicznych, chory, pomimo woli, zmuszony jest zachować przepisy dyetetyczne, gdzie warunki badań ułatwione są dla lekarzy i t. p., ten przyzna wyższość leczenia szpitalnego nad domowem, nawet przy pewnej zamożności, nie mówiąc już o leczeniu domowem robotników fabrycznych.

Szpital taki, wybudowany mniej więcej w środku miasta, mógłby służyć za punkt dla przyjęć i porad ambulatoryjnych dla robotników z pobliskich fabryk; dla fabryk zaś bardziej odległych możnaby urządzić punkty ambulatoryjne w miejscach odpowiednich. Rola dzisiejszych lekarzy fabrycznych zmieniłaby się cokolwiek, a mianowicie, odpowiednio wynagradzani, poświęciłiby więcej czasu chorym fabrycznym, już to w szpitalu, już w ambulatoriach fabrycznych. Lekarstwa przyrządzałaby apteka szpitala fabrycznego, lub te z prywatnych, z które- ni zawartoby umowę.

Wydatki na urządzoną w ten sposób pomoc lekarską, nie byłyby zbyt wielkie i w żadnym razie nie przenosiłyby 36 tysięcy rubli w przybliżeniu. Ponieważ wydatki te ponosiłoby właściciel wszystkich fabryk, które przystąpiły do związku, to dla urzędzenia i kierowania tą sprawą wypadłoby wybrać komitet z pomiędzy związkowych fabrykantów — komitet dzielił miasto na cyrkule lekarskie, z mniej więcej równą liczbą robotników, ma nadzór nad administracją szpitalną i t. d. Najtrudniejszą do wykonania częścią tego projektu jest — wybudowanie własnego gmachu, gdyż chodzi tu o jednorazowy wydatek kilkudziesięciu, a może i przeszło 100 tysięcy rubli. To też rzecz ta wtenczas tylko powieszczy się mogła, gdyby wszystkie fabryki, nie mające dotąd zapewnionej bezpłatnej pomocy lekarskiej, przystąpiły do związku; wtenczas wybudowanie i utrzymanie szpitala jako też utrzymanie personelu lekarskiego siłami zbiorowemi, bez wielkiego przeciążenia dałoby się uskutecznić. Powyższy projekt bezpłatnej pomocy lekarskiej, przedstawiony tu w ogólnym tylko zarysie, wyklucza współudział kasy pomocy lekarskiej („krankenkasy”), które mogłyby pozostać do czasu, jako kasy wsparcia dla chorych lub niezdolnych do pracy robotników. Z czasem, mamy nadzieję, miejsce ich zajmie ogólna kasa dla robotników wszystkich fabryk, — kasa wsparcia lub emerytalna. Urządzenie w ten sposób bezpłatnej pomocy lekarskiej, wydaje nam się praktycznym i właściwym; nie uważając się jednak za nieomylnych, radzibyśmy usłyszeć zdanie lu-

Z TYGODNIA.

Pogadanka świąteczna. — Gwiazdka dla biednych. — Rozmowa z świętym Franciszkiem. — Początek życia. — Gotówka, to grunt. — Krótkie reminiscencje. — Ubolewania okolicznościowe. — Dwa słowa o działkach leśnych, dwa o kopalni w Koszelewie i dwa o pastorażu z Łasku. — Sprawa piekarska z nawianem o świętach. — I o rzemieślnikach niedo- gda się zapomnieć, — o zbrakach także — Ode- zwa do towarzystwa dobroczynności. — Jak gdzie- niegdzie świętują. — Koniec życzeń świątecznych.

— I ty na święta uciekasz z Łodzi?
— A naturalnie.
— Wcale nie naturalnie... Lepiej, pozostałbyś z nami.
— Człowieku! chyba mi źle życzysz... A cóżbym ja tu robił? Alboż u was są jakie święta? Ja ich przynajmniej nie znam.
— Cóż znowu! obchodzimy przecież uroczystość Bożego Narodzenia po chrześcijańsku...
— A tak!... Wy dużo uroczystości obchodzicie. Mimo to, święta w Łodzi nie są u mnie wcale; przeżyłem jedne wpośród was i mam dosyć. Gdy na pastercie potężnym chórem zagrzmiał kołgda, łudzę się wówczas, że w domu, że pomiędzy swoimi... Ale złudzenie trwa krótko. Na pozór nic nie brak; są zastawy wigilijne i opłatek krząży tradycyjny, — i życzenia sygnują się jak z rękawa... Żadno wspaniałości lub zadużo biedy, — a już co do serca polskiego, trudnoby go szukać. Zda- je mi się, że zwierzało w tem międzyna- rodowem mieście.
— Bredzisz mój drogi. Mamym domy, w których serdeczność polska nie wygasa, w których...
— Daj pokój! Nie wątpię, że macie te domy... Ale ogólny ton święt jest specjal- nie łódzki. Cóż chcesz — mnie tu zimno, a nie rozgrzejesz mnie nawet... „doroczną

gwiazdka” urzędową, daną biednym przez towarzystwo dobroczynności. Wierze, iż biedacy muszą być zadowoleni z ubrań, o- buwia i pierników, — wierze, iż pastor ewangelicki kładzie im do serca dobre sło- wa napomnień i pociechy, — wierze, iż ko- łęda niemiecka ma „dla Niemców te same powaby, co polska dla nas, że nawet świe- czki na choince równie uroczą tam błysz- czą... W to wszystko wierząc, wychodzę z tej uroczystości smutny... Dlaczego? W odpowiedzi na to musiałbym sięgnąć do rozmaitych sfer, mówić o niedbalstwie, o- bojętności, uprzedzeniach, dziwnem pojmo- waniu miłości chrześcijańskiej, a wreszcie wyciągnąć z kąta separatyzm, błądzący — jak rok długi, — tu i owdzie, tam nawet, gdzie miejsca zagrażby nie powinien. A po co to wszystko? Aby popsuć komu hu- mor świąteczny? Bawcie się dobrze i bądź- cie zdrowi, — ja umykam.

Na temat o świętach w Łodzi, nasłucha- łem się wiele rzeczy od rozmaitych „ucie- kinierów,” a byli pomiędzy nimi i tacy, co pouciekali li dlatego, aby uniknąć stwier- dzenia zgody i miłości bliźniego symboli- cznym opłatkiem.
* * *

Noc była mroźna. Wieher, wpadając w kominy fabryczne, zawodził przeraźliwie ni- by orkiestra piszczałek w pułkach prus- kich.
Wśród tumanów śniegu ujrzałem nad- jeżdżające zdala sanki, a w nich światłość czerwona. To święty Franciszek, twórca jasełek, podróżował po świecie.
— Błogosławiony mężu, zostań-że ty przynajmniej z nami!...
— Wesołych świąt wam życzę, ale nie mam czasu. Zresztą, cóżbym ja tu robił? U was nawet „szopki” porządnej zobaczyć nie można. Gromady łobuzów zrobiły rzemiosło z pięknego obyczaju, — już od

dwóch tygodni włóczą się po domach, przed- stawiają hece niezrozumiałe zamiast mi- lych jasełek, a wyśpiewują walce z opere- tek, zamiast swojskiej kolędy. Bądźcie zdrowi!

Woźnica zaciął konie i sanki ponkne- ły dalej. Wieher grał bez przerwy i roz- szalały rzucał tumanami śniegu.

Będzie przynajmniej sanna na święta — i to coś warte.

Nadszedł wreszcie dzień wigilijny.
— W tym dniu, tak uroczystym...
— Niema nas w domu, niech Pan Bóg opatrzy!...
— Ależ ludzie! Bądźcie bez obawy, nie przychodzę po kolędy... To ja, wasz kro- nikarz, niosę wszystkim powinszowania przy tym złobeczku...
— Dajcie nam człowieku pokój z powin- szowaniami — chórem odezwano się ze wszystkich stron. U mnie ani połowy nie kupiono tego, co w roku zeszłym na świę- ta... Stagnacja, ruble spadły, ospa, kło- poty z patentami, bieda z dziećmi, bieda z robotnikami, złodziejów jak maku, sło- wem — rozpacz! Jeżeli bratku nie przy- nosisz gotówki, to schowaj powinszowania do kosza...
Prawda, nie przeczę bynajmniej, że dzień Bożego Narodzenia dla wielu nie będzie dniem wesela. Cały rok wlecie się jakoś żmudnie, wśród niepokoju, kłopotów, za- wiści konkurencyjnych i wymówek nieprzy- jaznych. Może to ostateczne przesilenie w stosunkach społecznych. Może po owych ra- chunkach, które sobie przedstawiamy szcze- rze i otwarcie do uregulowania, nastąpi po- rozumienie i dobrobyt długotrwały, na wzajemnem poszanowaniu praw i obowią- zków oparty...
Już taki widocznie powiał duch czasu, że trzeba sobie niejedną powiedzieć nie-

grzeczność. Jakże bowiem nie ubolewać, gdy administracja dóbr Kłobuckich pana Henkla von Donnersmark w Czestochow- skiem, wykupuje na licytacji działki leśne, przeznaczone z lasów rządowych na sprze- daż dla włościan i tym sposobem uniemo- żebnia im nabycie. Zarząd dóbr państwo- wych miał na widoku ulgę dla włościan, ale cóż to obchodzi administrację dóbr Kłobuckich, która w sąsiedztwie ma wła- sne lasy i na konkurencyjnym w handlu drze- wem pozwolić nie może... Zapłaciła więc cenę potrójną, wykupiła owe działki, a wło- scianie muszą i nadal kupować owies od gęsi, jak mówi korespondent „Tygodnia” piotrkowskiego.

Jak tu nie ubolewać, gdy zarząd kopal- ni Koszelew w Dąbrowie, oszczędzając na dozorze i na kupnie drzewa do odbudowy chodników potrzebnego, naraża robotnika na śmierć lub kalectwo. Jak uwierzyć w zaprzeczenie pastora Bendera z Łasku, w sprawie zarzucanego mu germanizowania nazwisk polskich, skoro samowolna ta go- spodarka kulturalna stwierdzoną została protokołem urzędowym! Jak uwierzyć ko- legom pastora Bendera, stawiającym go na świeczniku, jako najzacniejszego z obywateli, skoro się słyszy, że tenże pastor Bender ma wielu kolegów, prerabiających Komu- roskich na Sztajnmetzów, Dziurkowskich na Löcherów, Żelaznych na Eisenów i t. d. O tych kolegach szanownego pastora mógł- bym tu powiedzieć słów parę, ale nie mam serca psuć komukolwiek świąt wesołych. Poczekajmy zresztą na dalsze dowody ur-zędowe, — niema to, jak wojna z doku- mentami w rękę.

Tymczasem, choćby z okazji mnościwa strucli i placków świątecznych, pozwólcie czytelnicy, abym do dwóch głośów z miasta w sprawie pieczywa, dołączył głos trzeci. Słusznie pan Ignacy J. uskarża się na brak dobrego chleba żytniego w Łodzi, muszę jednakże oskarżenie jego uzupełnić. On

dzi interesowanych i kompetentnych. Nie wątpimy ani na chwilę, iż fabrykanci tutejsi, którzy nie uchylają się od ofiar na cele użyteczności publicznej, tem goręcej wezmą do serca sprawę szpitala, że najbliższej ich obchodzić powinna. To też na powyższy nasz projekt zwracamy uwagę, pełni nadziei, że głos nasz nie przebrzmi, jak głos wołającego na puszczy.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 22 grudnia. Usposobienie giełdy w dniu dzisiejszym było wogóle bardzo mocne. Z początku wykonywano wprawdzie znaczne sprzedaże, do których powód dają rozmowy jednego z pism tutejszych, używanego do doniesień urzędowych, o kwestjach bieżących, lecz gdy nadeszła telegraficzna wiadomość o artykule „Journal de St. Petersburg”, wzmocniło się usposobienie. Kursy zaczęły postępować w kierunku zwykłym, obroty nabrąły ożywienia. Poprawę na targu spekulacyjnym spotęgowały zakupy pokryciowe jednej z mniejszych firm, mocno zaangażowanej na niższe. Także targ rent usposobiony był dziś bardzo pomyślnie, co dowodzi, że gieśda nie spodziewa się, by obecny brak pieniędzy trwał dłużej. Papiery górnicze osiągnęły dziś nowe wyższości, chociaż nieznaczne. Regulacja końcomiesięczna rozpoczęła się w warunkach trudniejszych niż zwykle, gdyż stopa procentowa już bardzo dawno nie była tak wysoka jak obecnie, przyczem repertoryj są bardzo wstrzemięźliwi. Rzeczywiście trudności dają się jednak niewątpliwie uniknąć, ponieważ już od tygodnia przedsięwzięto środki ostrożności, ze względu na regulację.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 grudnia). Rozpoczęła się nurecznie uprawiona zima. Mróz lekki powstrzymał młode zasiewy w przedwczesnym rozwoju, śnieg obfity pokrył je grubą warstwą, osłonił bezpiecznie od silnych mrozów, możliwych w przyszłości. W miedzy a r o d o w y m handlu zbożowym nie się nie zmieniło. Usposobienie nie było jednolitem, przeważnie jednak skłaniało się ku niższemu, do czego pobudką główną był przebieg targów amerykańskich. Przemysł zmniejszył się znacznie chęć kupna na spóżyte, zaspokojona poprzednio dostatecznie. Także zesztywnienie rynku pieniężnego, szybka podwyżka dyskonta, tworzyły ogromną przeszkodę w rozwoju interesów, których zakres ściśnięt się coraz bardziej i ostatnio zeszedł do wymiarów bardzo małych. — W A m e r y c e notowania wśród częstych wahań, posunęły się dalej w kierunku niższym, co głównie przypisać należy znacznemu powiększeniu jawnych z pasów. Przybyło mianowicie 1,581,000 buszów, więc przyrost zapasów w porównaniu z rokiem przeszłym urosła znowu na 2,660,000 kwr. Powiększenie jawnych zapasów jest tem szczególniejsem, że wywieziono 250,000 kwr. czyli o 30,000 kwr. więcej niż w tygodniu poprzednim, a o 155,000 kwr. więcej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. — Targi angielskie zachowały dobrą postawę, pomimo niepomyślnych sprawozdań z targów amerykańskich, ponieważ przywozy do Połączonego Królestwa nie odpowiadały potrzebom, a rychłego ich powiększenia spodziewać się nie można. Zadunki na wybrzeża powoli tylko znajdowały nabyciwość, natomiast zwałwie obracano pszenicą z Kalifornii i z Oregonu na późniejszą dostawę. W drodze do W. Brytanii znajduje się obecnie 1,810,000 kwr. czyli o 68,000 kwr. więcej niż w tygodniu poprzednim, a o 112,000 kwr. więcej niż przed rokiem. — Na targach francuskich ruch był mały, ceny pozostały niezmiennie, gdyż mąka miała dobry zbyt. Na targach portowych zaspakajano potrzeby bardzo spokojnie. — W Belgii handel zbożowy obracał się z trudnością, ceny utrzymały się z trudnością. — W Holandii ruch był mały, przy usposobieniu mocniejszym trochę dla pszenicy, a słabem dla żyta. — Na targach naderńskich, lepiej zaopatrzonych w zboże, odbywały się spokojnie zakupy na spóżyte, przyczem ceny przechylały się raczej na korzyść nabywców. — Na targach południowo-niemieckich obroty wlokły się leniwo, handel terminowy spoczywał zupełnie, ceny skłaniały się ku niższemu. — Targ berliński

miał przebieg tak cichy, tak świętecznie był już nastrojony, że w niektórych dniach skłonność cen nie uwydatniła się w żadnym kierunku. Prowincya nie brała wcale udziału w interesach, spekulacya udzielała się bardzo rzadko, a zawsze nadzwyczaj wstrzemięźliwie, na spóżyte także niewiele nabywano. Notowania pszenicy, po czystych, chociaż nieznacznych wahanach, zakończyły tydzień nieco niżej, żyto straciło 75 fen. — 1 m. o wies 50 fen. — 1 1/2 m. kukurydza 75 fen. Notowania terminowe mąki obniżono o 5—10 fen., olej rzepakowy notowano w końcu o 20—50 fen., okowite o 40—60 fen. niżej niż przed ośmiu dniami. — W Austrii i Węgrzech młyny mają bardzo dużo roboty, zarówno na spóżyte krajowe, jak i na wywóz, skutkiem czego pszenica ma dobrać zbyt po wyższych cenach; inne rodzaje zboża są jednak zaniedbane i można je nabywać taniej. — W Rosji zawsze jednakowo wywóz nie przestaje być małym, gdyż żądania są zanadto wygórowane, chociaż dowozy do portów ciągle jeszcze wzrastają.

Bawelna. Havre, 20 grudnia. Sprzedano 890 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.00, gorsza 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 65.50, ordynaryjna 64.50, na gr. 62.50, na st. - lt. - mr. 62.25, na kw. - maj - cz. 63.50, na lp. 65.00. Omra dobra ordynaryjna 50.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Fabryka wyrobów tabaczych „Union” ma być na nowo w ruch puszczona, akcyonariusze bowiem postanowili złożyć 20 procent kapitału zakładowego na nowy kapitał obrotowy.

Lublin. Giełda. W gronie kupców lubelskich powstał projekt urządzenia w mieście zebrań giełdowych.

Kijów. Towarzystwo rolnicze w czasie „kontraktów” zamierzyło urządzać wystawę nasion wszelkiego rodzaju zbożowych, kwiatowych, olejnych, miodonosnych i t. d., a jednocześnie jarzyn i wysadków. Otwarcie wystawy nastąpi 8 lutego.

Nowa przedziałnia lnu. Według doniesienia „Kraju” (N. 49), w majątku Harkalny w pow. rzeczyckim guberni witebskiej, ma być wkrótce założona przez obywatela miejscowego p. Behomolca przedziałnia lnu na wielką skalę. Maszyny sprowadzone w tym celu z Paryża, kosztowały 60,000 rs. Dowóz lnu do nowego zakładu już się rozpoczął; właściciel ma podobno zamiar zakupić 30,000 herkowców lnu.

Wiadomość ta jest widocznie niedokładną. Do przerobienia w ciągu roku 30,000 herkowców czyli 300,000 pudów lnu, potrzebną byłaby przedziałnia, przy wzorowem kierownictwie i wysiłonym biegu fabrycznym, przynajmniej o 50,000 wrzecion. Urządzenie takiej przedziałni kosztowałoby 1,800,000 do 2,000,000 rs. O ile wiemy, tak wielkiej przedziałni lnu nie ma netylko na stałym lądzie Europy, ale i w Irlandyi. Nadto maszyny do przedziałnia lnu wyrabiane są tylko w Anglii i w Irlandyi, a mianowicie w Leeds i w Belfast. We Francyi a mierzowie w dep. północnym wyrabiane są tylko maszyny do przygotowania obrabiania lnu, a mianowicie do miedlenia, trzpania i t. p. Prawdopodobnie zatem fabryka, o jakiej wspomina „Kraj,” będzie nie przedziałnią, lecz miedlarnią lnu. Przystąpienie do tem bardziej zdaje się być uzasadnionem, że nasze piśma nawet z odwołaniem przedziałni od tkalni uporać się jakoś nie mogą, a cóż

dopiero jeżeli chodzi o miedlarnię, w odróżnieniu od przedziałni.

Towarzystwo rolnicze kaukaskie wystąpiło z podaniem do ministerstwa dóbr państwowych w kwestyi ulepszenia uprawy bawełny. Obecnie na Kaukazie uprawiają trzy gatunki bawełny: gatunek miejscowy, amerykański i egipski. Towarzystwo rolnicze uprasza o zarządzenie badań, jaki gatunek najlepiej odpowiada warunkom przyrodznym oraz o założenie plantacyi wzorowej.

Otwarcie drogi żelaznej zakaspiskiej w Czardżu, nastąpiło w dniu 1 grudnia.

Do Tyflisu przybył, jak donosi „Kawkaz,” jeden z przysięgłych agentów giełdy warszawskiej, wydelegowany przez warszawski komitet giełdy dla zbadania przyczyn upadku handlu. Rzecz chodzi o to, że przez komory: warszawską, aleksandrowską i sołnowicką, znajdujące się w guberni warszawskiej, zawsze przechodziła większa ilość towarów zagranicznych; tymczasem w ciągu kilku lat ostatnich przewóz tych towarów uległ znacznemu zmniejszeniu. Pragnąc dowiedzieć się o przyczynach tego faktu, warszawski komitet giełdowy, w porozumieniu z takimiż komitetami petersburskim i odeskim, wydelegował agentów do całej Rosyi.

Kronika Łódzka.

(—) Życzliwym czytelnikom i wszystkim przyjaciółom naszego piśma posyłamy serdeczne życzenia wesołych świąt.

(—) Porządek nabożeństw w kościołach katolickich. W piątym dniu świąt Bożego Narodzenia w obu kościołach o godzinie 6 rano odprawioną będzie Pasterka, poczem nastąpią trzy msze czytane przez jednego i tego samego księdza, według oddawna panującego zwyczaju.

Wotywa śpiewana w kościele Wniebowzięcia N. P. Maryi odprawioną będzie o godzinie 9 rano, w kościele świętokrzyskim o wpół do 10, poczem nastąpią dwie msze czytane. Prócz tego w kościele świętokrzyskim wypowiedziane będzie kazanie w języku niemieckim, a podczas mszy, poprzedzającej takowe, śpiewać będzie chór kościelny niemiecki.

Suma w obu kościołach rozpocznie się o godzinie 11 przed południem; śpiewać będą na chórze polskie stowarzyszenia śpiewu kościelnego.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, porządek nabożeństw pozostaje ten sam, co w każdy dzień uroczysty.

(—) Gwiazdka. We czwartek po południu rozdane zostały podarki gwiazdkowe dzieciom robotników w fabryce p. M. Silbersteina. Miłej tej uroczystości przewodniczyła pani Silbersteinowa, odbierając serdeczne podziękowania za podarki i dobre słowa. Z przyjemnością notujemy fakty tego rodzaju — szkoda tylko, że tak mało dostaje się ich do wiadomości naszej.

(—) Jeszcze gwiazdka. We czwartek po południu rozdano podarki gwiazdkowe mieszkańcom domu przytułku dla starców i kalek. Podarki te, składające się z ubrań, pierników, jabłek i orzechów, oraz pięknie

przystrojonej choinki, — zebrane zostały za staraniem opiekunek cyrkulowych towarzystwa dobroczynności.

Tegoż samego dnia, podobnej uciechy doznała dziatwa uczęszczająca do szkoły fabrycznej firmy „Heinzel i Kunitzer” w Widzewie. Z inicjatywy i kosztem właścicieli fabryki, obdarzono przeszło 100 małych szkolarzy.

(—) Stowarzyszenie pielęgnowania chorych otrzymało w darze od p. H. Konstada 50 rs., z okazji poświęcenia nowo wybudowanego domu. Komitet stowarzyszenia składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie w imieniu biednych chorych.

Prezylujący M. Silberstein.

(—) Ofiarność. Dodwiadujemy się, że oprócz 50 rs. na rzecz stowarzyszenia pielęgnowania chorych, o czem mowa powyżej, ofiarował p. H. Konstadt 100 rs. na rzecz towarzystwa dobroczynności, 100 rs. dla biednych starozakonnych, 50 rs. na szpital dla starozakonnych, 50 rs. na przytułek dla sierot prawosławnych w Piotrkowie i 100 korcy węgla dla biednych wstydzających się zebrać. Szczodra ta ofiara zasuguje na uznanie publiczne.

(—) I w tym roku nie zawiódł p. I. K. Poznański biednych, potrzebujących materiału opałowego, gdyż ofiarował, jak zwykle na gwiazdkę, 400 asygnacyj na węgle dla biednych. Asygnacye te, każda na ćwierć korca, oddane zostały pastorowi Rondthalerowi do rozdania pomiędzy biednych.

(—) Na rzecz ochronki dla sierot, istniejącej przy gminie ewangelickiej, ofiarowali ss. Anstadta 75 rubli, na ręce pastora Rondthalera.

(—) Dziś w sobotę dnia 25 grudnia z okazji uroczystości jubileuszowej Machabeuszów (Chanuka), o godzinie 10-ej rano wypowiedziane będzie kazanie w synagodze przy Nowym Rynku.

(—) Z przemysłu. Kilka tkalni wełnianych, z powodu zastojów w interesach, przestało na jakiś czas dawać robotę przedsiębiorcom, którzy rozdawali ją pojedynczym tkaczom w Konstancyowie, Aleksandrowie, Zduńskiej Woli i t. d.

(—) Sprzedaż spirytusu. W poniedziałek dnia 27 b. m. w kancelaryi urzędu akcyzowego w Łodzi odbędzie się licytacya na sprzedaż 37864% spirytusu bezwodnego. Licytacya rozpocznie się o godzinie 10 rano.

(—) Konsumcy tytoniu w Łodzi dochodzi do znacznych wymiarów, jeśli o tem można sądzić z obrotów jednego z tutejszych większych magazynów tytoniowych, którego sprzedaż roczna wynosi około 100 tysięcy rubli, waga zaś wszelkich towarów tabaczych z opakowaniem wynosi 3,900 pudów rocznie. Magazynów takich w Łodzi znajduje się wiele, nie licząc w to mnóstwa sklepików z wyrobami tytoniowemi.

(—) Przedstawienie amatorskie na dochód stowarzyszenia pielęgnowania chorych składać się będzie: z komedyi w 1-m akcie M. Gawalewicz „Z rozpacz” — z obrazka jednoaktowego p. t.: „Iskierka” i z krotkoczwili jednoaktowej „W salonie I klasy.” W antraktach pani L. odśpiewa arję z „Zydówki” i walca z opery „Romeo i Julia.”

skarży się na chleb wilgotny (niestrawny dla jego słabego żołądka), którego na dobitkę w niedzielę dostać nie może. — Ja znów skarżę się na chleb suchy i niesmaczny. Zapewne niejednen z czytelników zauważył, że owe ładne podłużne bochenki chleba schną prędko i smakują jak siano. Pochodzi to stąd, że piekarze używają do żytniego chleba mąki pszennej. Powie kto, że pszenna mąka przecież drożej kosztuje? Naturalnie, ale jaka? trzy zera, dwa zera, jedno zero, wreszcie numer pierwszy i drugi. Natomiast mąki pszennej numer czwarty np. tańszy jest od dobrej żytniej o grubość procent. Mąka pszenna przyjmuje dużo wody, ciasto rośnie, a że u nas chleb sprzedaje się rzadko na funty, a najczęściej na bochenki, więc korzyść stąd widoczna — dla piekarzy.

Słyszę już, jak niejednen piekarz śmieje się w kulak z nieświadomości mojej: Wszakże przymieszka mąki pszennej potrzebna jest dla wzrostu ciasta! A tak, — dla niewinnego wzrostu, wystarczy przymieszka 4-ech funtów dobrej mąki pszennej do pięciu pudów mąki żytniej. Lecz przymieszka 50% złej mąki pszennej jest zbyt szkodliwą i dla konsumentów kosztowną, gdyż chleb upieczony z takiej mieszanki, niby słodki za świeża, na drugi dzień kwalifikuje się za ledwie do karmienia kur. Kogo stać na karmienie kur chlebem, o tego mniejsza, jednakże mam obowiązkiem upomnieć się za biednymi, którzy z chlebem oszczędnie obchodzą się muszą. Zostawiając do drugiego dnia za ostatni grosz kupiony dar Boży, — dlaczego mają spożywać pruchno twarde?

O cenach najpierwszych artykułów żywności dałoby się także wiele powiedzieć. Pieczywo u nas droższe, gdy ceny zboża idą w górę, lecz rzadko kiedy tanieje o

grosz na bochenku, gdy zboże sprzedają za bezcen. Nie widzimy żadnej różnicy w cenach mięsa, pomimo, że brak paszy zmusza wielu gospodarzy do wyprzedawania inwentarza, a w Lubelskiem sprzedają już podobno wołu po 18 rubli, krowy po 10 a tłuste owce po rublu. Jest prawo ogólne, że o ile producent traci na cenie, o tyle spóżywa zyskuje, lecz u nas w Łodzi nie czuć tego odnośnie do artykułów spożywczych. Handlarze masła, sera, drobiu i mięsa regulują sobie ceny jak im się podoba, — a ludność robocza, którą nie strę na takie zbytki, niechaj się żywi zgnilami kartoflami... Ale prawda, od tego przecież istnieje miasto fabryczne, aby mieszkańcy zdierać ze skóry. Nie zważajcie panowie na to kronikarskie gderanie. Nie miałem bynajmniej zamiaru psuć wam czułości opłatkowych.

Na głos pana Ignacego, odezwał się pan J. G., stając w obronie wypoczynku niedzielnego dla czeladzi piekarskiej, lecz zastrzegł zarazem, że nie chodzi mu o względy religijne. Tak czy owak, radbym doczekać, aby dla każdego robotnika w Łodzi dzień świąteczny był zarazem świętym dniem spoczynku. Może to być obojętnem dla pracodawców nieprzezwornych, lecz nie powinno być obojętnem dla ludzi, którzy patrzą na powolny zanik religijności w masach, na szerzącą się demoralizacyę wśród proletaryatu miejskiego. Wszak dziś już w Łodzi z bardami złodziejów i opryszków organy policyjne rady sobie dać nie mogą, a z każdym rokiem zło się pogarsza. Nie mam dość słów oburzenia, ile razy słyszę, iż wydalono robotnika za to, że zamiast do fabryki, poszedł w dzień świąteczny na nabożeństwo. Utrata zarobku w takich warunkach, pociąga za sobą zbydlęcenie, pogardę dla praw boskich i ludzkich. Na

wyżyny pojęć o raju bezwyznaniowym, nie wznosił się jeszcze nasz lud — i lepiej, aby go tam nie prowadzono. Słowa te — oby trafiły do serc pracodawców, moralnych opiekunów klasy robotniczej.

Obok rzeźmieszków, plagą prawdziwą stało się żebractwo w Łodzi. Faktem jest, że z tych biednych niejednen wednie chodzi po prośbie, a w nocy na rabunek, z wyjątkiem tych naturalnie, którzy w dzień i w nocy kradną gdzie mogą. Ponieważ nie znam ludzi kompetentnych, z którymi należałoby pomówić w sprawie usunięcia żebractwa, zwracam się do towarzystwa dobroczynności z następującem zapytaniem:

Dlaczego u bram kościołów i ementaryj ewangelickich nie widać dziadów, a u bram kościołów i ementaryj katolickich roją się gromadami? Czy dziadowie ewangelicy nie istnieją wcale, czy też ich usunęto? Czy niema sposobu pozbyć się tych wstrętnych wydrwgrozów? Bo wątpię, żeby cierpiano ich jako konieczną ozdobę bram katolickich świątyni? Oto obrazek charakterystyczny, jaki oglądać można w każdą niedzielę i święto:

Do kościoła napływają pobożni. Żebractwo obojga płci, usadowione po obu stronach bramy, wrzeszczy niby na jarmarku, pociąga kobiety za suknie, obrywając niekiedy pamięci parafian trącaniem kulami po nogach. Pacierze i kłótnie słychać na przemian, a cała ta scena trwa do godziny jedenastej, dopóki parafianie nie zbiorą się w kościele. Cóż dalej robi ta hałastrą? Sądzić może, iż odmawia zamówione pacierze? Właśnie! idzie się modlić, ale do szynku obok kościoła. Tam dopiero raj! „Mnie kufelek! mnie dwa!” woła jeden przez drugiego, a szynkarz nądżyć nie może w obsługiwaniu gości. Przy

kufelkach biesiadują wesoło do godziny wpół do pierwszej. Na hasło, że nabożeństwo się skończyło i lud wychodzi z kościoła, żebractwo już jest z powrotem u bram świątyni na stanowiskach — i zaczyna się skomlenie da capo. Ależ przedewszystkiem powinienby zarząd parafialny postarać się o usunięcie tej tłuszczy pijanej i zachwałej z przed bram kościoła! Dlaczegoż ma ona wyzyskiwać łatwowierność czy dobrodusność bliźnich? Każdy zarobek jest dziś kontrolowany, ujęty w jakieś prawidła — dziad tylko używa pod tym względem najobszerniejszej samowoli! Grosz ofarny, który mógłby wspomóc niejednego biedaka uczciwego lub kalekę, łotr jeden i drugi przepija! Wszakże to niemoralność wołająca o pomstę — i dlaczego jest tolerowaną?

Stawiam kwestyę jasno: ludzie ci muszą przecież gdzieś mieszkać i żyć z czegoś. Zkąd mają fundusze na to? Z żebractwa? W takim razie należałoby postarać się o zwrocie do kasy towarzystwa dobroczynności, skądby dziad w istocie niezdolny do pracy, mógł otrzymać wsparcie stałe, drogą legalną. Fundusze te możnaby odzyskać za pomocą skarbonek towarzystwa, umieszczonych w przedsiódkach kościołów. Niema chyba nawnych, którzyby uwierzyli w skuteczność pacierzy dziadowskich, a jeżeli są tacy, to należałoby wyprowadzić ich z błędu, oświecić, że miłszą jest Bogu modlitwa ich własna, aniżeli kupiona za cztery grosze u dziada-pijaka.

Byłbym wdzięczny towarzystwu dobroczynności, gdyby raczyło udzielić mi pewnych danych, odnośnie do żebractwa katolickiego, — urzędownie lub prywatnie, o to mniejsza. Dane te posłużyłyby może do rozjaśnienia kwestyi, do wskazania środ

(—) Recytator p. Stanisław Konopka... pisywał się w poniedziałek w teatrze Wiktorya.

Wrażenie, jakie wywarł na nas p. Konopka, nie da się określić ani słowem dobre ani złe, wrażenie to było niejedolite, jak wogóle cała interpretacja p. Konopki.

(—) Niedbalstwo. Na końcu sprawozdania rocznego stowarzyszenia spożywczego wydrukowaną jest lista sklepów, ustępujących stowarzyszeniu rabat.

(—) W teatrze Victoria w sobotę (w pierwszy dzień świąt) przedstawiony będzie melodramat czarodziejski J. N. Kamińskiego p. t. „Pan Twardowski.”

W niedzielę daną będzie operetka J. Straussa „Baron cygański,” a w poniedziałek „Nitouche,” z p. Bronikowską w roli tytułowej.

Tydzien przedświąteczny nader niepomysłnym był dla teatru. Dwa ostatnie przedstawienia (wtorek i środa) nie przysły do skutku z powodu braku widzów.

A teraz... Wierzący wszyscy, a szczególnie wy rozdrażnieni i zdenerwowani, którym proste, szczerze słowo prawdy już kurczem niezadowolona oblicze szpeci, że nikt nam lepiej odemnie nie życzy, że szczerze, po staropolsku wyciągam do was dłoń z opłakiem w imię pokoju — z życzeniem lepszych dni dla mieszkańców tej ziemi...

Sarmaticus.

święta pośpieszy tłumnie do teatru i tym sposobem choć w części wynagrodzi dyrektora straty poniesione w ostatnich dniach.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Z prasy. Wyszedł pierwszy numer tygodnika literacko naukowego p. t. „Życie” redagowanego przez p. Teodora Paprockiego.

Z dniem 1-m stycznia r. p. miesięcznik „Pszczola” zamienia się na dwutygodnik. Pismo to zajmuje się specjalnie pszczelnictwem, ogrodnictwem, rybołówstwem oraz jedwabnictwem.

Gwiazdka. W dwudziestu ochronach towarzystwa dobroczynności, urządzono w czwartek choinki. Dzieci uczęszczające do tych ochron otrzymały na gwiazdkę różne dary, składające się z odzieży, pierników, orzechów i t. p.

— W Lublinie ma być założoną golarnia, w której zatrudnione będą wyłącznie kobiety.

— Kijów. W tych dniach nastąpił zjazd inspektorów rządowych szkółek ludowych w guberniach południowo-zachodnich. Zadaniem zjazdu ma być opracowanie szczegółowego programu dla szkół ludowych, z zastosowaniem takowego do warunków wiejskiego bytu rolniczego.

— Petersburg. Senat będzie wkrótce rozstrzygał kwestję, w jakim języku pastorem luterzańskim mają prowadzić księgi kościelne.

— W sprawie kolei nadwiślańskiej. W numerze 49-m petersburskiego „Kraju” czytamy co następuje:

„Od prezesa zarządu drogi żelaznej nadwiślańskiej, p. Stanisława Kronenberga, otrzymaliśmy list następujący: Panie redaktorze! Wyczytawszy w ostatnim numerze „Kraju” wiadomość o zgromadzeniu akcyonaryuszów towarzystwa drogi nadwiślańskiej, w której to wiadomości jestem imiennie cytowany, mam, zdaje mi się, prawo do żądania rektyfikacji podanej wiadomości.

Jesienne coroczne zgromadzenie akcyonaryuszów rozpoczyna budżet towarzystwa na rok eksploatacyjny następny, w celu przedstawienia takowego na zatwierdzenie w ministerium komunikacji.

Tymczasem na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów zaproponowano hurtowne zmniejszenie budżetu rozchodowego, nie zgadzając się na oczekiwanie w tej mierze ostatecznych decyzji władz rządowych.

Zdaje mi się, że po takim wyjaśnieniu sprawy trudno zrozumieć, dlaczego miałyby zajść obecnie zmiany w zarządzie drogi żelaznej, a specjalnie co do zarządzającego p. Guoińskiego, który działalnością swoją, wytrwałą pracą i zupełną kompetencją, na zajmowanym stanowisku uzyskał nietylko powszechny szacunek, ale i słuszne ocenienie zasług.

ilości przedstawionych akcyj na ogólne zgromadzenie, zasła zapewne omyłką druk, albowiem cyfry podane przez „Kraj” zbliżają się więcej do ilości głosów, a nie akcyj posiadanych przez akcyonaryuszy.

Pozostaje i t. d. — Stanisław Kronenberg.

— Lwów. Sala rozpraw, pod tym tytułem kilku adwokatów zamierza wydawać tygodnik, poświęcony stenografowanym sprawom karnym.

— „Joanna d'Arc” Matejki pozostanie na wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych zaledwie do 15-go stycznia.

— „Kraj” do tej chwili zawsze odznaczał się bezstronnością poglądów i obiektywnym traktowaniem kwestyj poważnych, mam nadzieję, iż obecne moje objaśnienie położenia rzeczy w materii, obchodzącej bardzo liczny zastęp osób, wpłynie na zmianę zapatrywania redakcji.

ROZMAITOŚCI.

* W towarzystwie międzynarodowym elektryczności w Paryżu, p. Bruno Abakanowicz miał odkryć o wynalazkach p. Deprez, które zapomniano i odkrywane następują.

* W Brukseli zawzięto się towarzystwo dobroczynności, celem niesienia pomocy wydalonym z Prus; prezesem został p. Jan Luboradzki, wiceprezesem księgarz i poeta Henryk Merzbach.

* W Galicji zawzięto się towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni. Założycielami są: p. Benoe, hr. Jan Tarnowski, ksiądz Adam Supieha, hr. Roman Sanguszko, oraz p. Jastrzębski.

* Tragiczny wypadek zdarzył się niedawno w Jekaterynodarze, na Kankazie. Niejaki Wojciech Wojciński, rodem z Królestwa Polskiego, pracujący przy budowie kolei żelaznej nowo-rosyjskiej, trzema strzałami z rewolweru zabił swoją narzeczoną, a następnie sam siebie życie odebrał.

* Amator bieszytku. Na obiedzie u lady Turlin w Bostonie, milionerowi angielskiemu nazwiskiem Teylor, niezmiernie smakował bieszytek, tak dalece, że zapytał, kto go przyrządził.

— Moja kucharka, Anna, zrzęzna i dobra dziewczyna, która już od trzech lat w mej służbie zostaje.

— Milioner nie rzekł ani słowa, ale nazajutrz rano nieniechę pojawił się w galowym stroju i przedstawił się lordowi Turlin, jako kandydat do ręki kucharki.

— Lord niezmiernie tam zdziwiony, zadzwonił na kucharkę i Anusia ukazała się niebawem w białym fartusku i kaftanku.

— Ten pan, a mój przyjaciel, posiada 150 tysięcy funtów majątku i gołów jest ożenić się z tobą, jeśli mu przyrzekniesz [do końca życia] przyrzadzać bieszytki...

— Dziewczyna zgodziła się i dnia 12 b. m. odbył się ślub.

* Ciekawy testament pozostawiła po sobie zmarła w tych dniach w Londynie pani Lucy Tempest, wdowa po fabrykancie dywanów. Cały swój znaczny majątek przeznaczyła na rzecz domu schronienia dla psów w Battersea, pod tym jednakże warunkiem, ażeby w rocznicę jej zgonu nie dostawały żadnego pożywienia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 grudnia. (Ag. północna), Dzienniki tutejsze, rozważając odpowiedź „Nordd. allg. Ztg.,” na ostatni komunikat rządowy, udzielony dziennikom rosyjskim, nie stawiają jej żadnych zarzutów i zadowolaniem przyjmują oświadczenia półurzędowej gazety niemieckiej z wyjątkiem „Nowosti” i „Petersb. Wiedomosti,” które czynią pewne zastrzeżenia.

nowicie zarzucają berlińskiemu dziennikowi, że w sprawie bułgarskiej nie zbyt jasno wypowiada swe zdanie, co doprowadza je do żądania, aby Niemcy otwarcie po stronie Rosji stanęły.

Sofia, 22 grudnia. (Ag. półn.) Potwierdza się wiadomość, że hr. Bismark radził deputacji bułgarskiej, aby rząd Bułgarii zastosował się do życzeń Rosji, przyczem nadmieniał, że środkiem zbliżenia, byłby wybór księcia mingrelijskiego.

Bukareszt, 22 grudnia. (Ag. półn.) Według telegramu „Agencji Havasa,” doniesienia nadchodzące z Bułgarii stwierdzają istnienie pewnej agitacji, szczególnie w okolicach Plewny, która jednakże uważaną jest za nie mającą znaczenia, tembardziej, że komunikacja telegraficzna w całej Bułgarii nie doznaje obecnie żadnej przeszkody.

Berlin, 22 grudnia. (Ag. p.) Nieprzerwane zawieje śnieżne przyczyniają się do zepsucia komunikacji, szczególnie z Saksonią, Turynią, Bawaryą, Śląskiem oraz południowymi Niemcami.

Londyn, 22 grudnia. (Ag. p.) „Standard” donosi, że Austria zamówiła w Ameryce 300,000 karabinów magazynowych z dostawą do marca.

Wiedeń, 22 grudnia. (Ag. p.) Tryest został w znacznej części zalany. Ucierpiał zwłaszcza ulice nadbrzeżne. Może niezmiernie wzburzone.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywieszzone w sali poczekalnej sądu okręgowego.

51. Wyciąg z akt notaryalnych Konstantego Placheckiego, notaryusza w Łodzi, Nr. 3182. Dnia 31 października (12 listopada) 1885 roku stawili się: 1) fabrykant Gustaw Adolf syn Karola Schreer, wdowiec i 2) Emilia, córka Antoniego, Jaekol, panna pełnoletnia, oboje zamieszkałi w Łodzi i oświadczyli, że majątek, jaki każde z nich obecnie posiada, stanowiąc będzie własność wyłączną każdego z nich, majątek zaś dorobiony w czasie pożycia małżeńskiego, jakimbyż sposobem, stanowiąc będzie własność wspólną, w równych częściach.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dalszy ciąg powieści księżny Olgi Altieri p. t. „Irena”, oraz dodatek z korespondencjami z Łasku i Tomaszowa; kroniką krajową i ogłoszeniami.

BUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 5 do 11 grudnia 1886 r.

Table with columns for goods (B. Materiały i wyroby), prices, and locations (Przy o. i. Odeszł o.). Includes items like Bawełna, Wełna, and various fabrics.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando: Józefa Puchniewskiego.

Pan Twardowski

Krotochwila czarodziejsko-romantyczna w 3 aktach. przez J. N. Kamińskiego.

W niedzielę 26 grudnia 1886 roku.

BARON CYGAŃSKI

Operetka w 3 aktach, słowa Schnitzera, podług powieści M. Jokaya, muzyka J. Strausa.

W poniedziałek 27 grudnia 1886 r.

NITOUCHE

(MAMSELLE NITOUCHE).

Wodewil w 4 aktach H. Meilhaça i A. Milanda. Muzyka Herwego kompozytora „Małego Fausta”, tłumaczył z francuskiego prof. Gajewski.

Kopія

Kopія съ опредѣленія Петроковскаго Окружнаго Суда состоявшагося по Гражданскому Отдѣленію 1886 года Октября 24 дня. Предсѣдательствовалъ на засѣданіи Товарищъ Предсѣдателя С. В. Сржедницкій, присутствовали Члены Суда: А. Г. Ренненкамъ и И. Ф. Холевіцкій, при помощ. Секретаря В. О. Судръ,

по дѣлу о несостоятельности Лодзинскаго купца Лейбуша Кона.

На основаніи 511 Ст. Тор. Код. и 712 Ст. Уст. Гражд. Суд. опредѣлилъ: Неявившимся кредиторамъ несостоятельной массы Лейбуша Кона, назначить новый срокъ для предъявленія долговыхъ требованій въ теченіе одного мѣсяца отъ сего числа.

Подлинное за подписями присутствовавшихъ съ подлиннымъ вѣрно.

Помощникъ Секретаря: Котельскій.

Kopія сего опредѣленія выдается Петроковскимъ Окружнымъ Судомъ по Гражданскому Отдѣле-

нію на основаніи 715 Ст. Уст. Гр. Суд. повѣренному Вольфа Курбарта и фирмы „А. Люблинскій“, Присяжному Повѣренному Млодовскому.

г. Петроковъ, Декабря 1 дня 1886 г. Товар. Предсѣдателя: Сржедницкій. Помощникъ Секретаря: Котельскій. Не явились къ повѣркѣ слѣдующіе кредиторы жительствующие въ гор. Лодзи:

- 1) Герценбергъ и Израельсонъ, 2) К. Люблинскій, 3) С. Вислицкій, 4) Юліусъ Гейнцель, 5) Шейфельдъ и Баумъ, 6) А. Л. Цапелъ, 7) И. Данцигеръ.

Съ подлиннымъ вѣрно. Прис. Пов. С. Млодовскій, 1479— Синдикъ массы.

Osoba

z wykształceniem gimnazjalnem, potrzebna jest do dwojga dzieci. Wiadomość w redakcyi. 1477—3—1

Akuszerka M. Kozłowska

niedawno przybywszy z Warszawy, osiadła na stałe w Łodzi w hotelu Polskim, oficyna I piętro. Przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Osobne pokoje urządzone z wszelkimi wygodami. Szczepi także ospę. 1460—0—5

Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

choroby wewnętrzne i weneryczne, przyjmuje od 8—9 przed poł. i 5—6 po poł., ul. Piotrkowska, dom Ende obok fabryki J. Heinzla. 941—30—22

Pokój meblowany

z osobnem wejściem jest do wynajęcia. Wiadomość w redakcyi. 1478—1—1

Nici Brook'sa

glansowane i matowe, kolorowe, czarne i białe, jako też i bawełne do znaczenia i do robót szydełkowych, powszechnie znane ze swej dobroci, od czasu otwarczenia hurtowego składu w Warszawie, nabywać można we wszystkich odmianach kolorów i grubości w każdym sklepie norymberszczyzny i towarów krótkich.

B. D. Fothergill.

1467—8—2

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników oraz książeczki dla żołnierzy „ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ opuściło prasę znakomite dzieło

Pawła de Saint-Victora pod tytułem:

DWIE MASKI

TRAGEDYA i KOMEDYA

przekład Antoniny Morzkowskiej.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach polskich.

Z szewolaniem władzy.

Przychodźcie Szanowni Panowie i przekonajcie się, iż można wyczyć się u mnie doskonale PODWOJNEJ WŁOSKIEJ BUCHALTERYI, podług najnowszej metody, na 12 księgach wzorowych w 30 tylko lekcjach praktycznych. ŁADNE PISANIE w 8 tylko lekcjach, podejmuje się każdemu przywłaszczyc najpiękniejszy charakter pisma. Oprócz tego, udzielam lekcji języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego teoretycznie i praktycznie; to jest pisać i mówić płynnie i prawidłowo w bardzo krótkim czasie i po cenach umiarkowanych.

Zgłaszać się proszę do domu Rosena, wejście od Południowej, naprzeciwko księgarni W-go Richtera. Przyjmuje od 8 z rana do 9 wieczorem. LEON GOLDSTEIN. 1436—5—3

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

CIENIEWA WARSZAWSKA d. 23 grudnia.

Table with multiple columns: Wexle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papiery państw. (Listy Likw., Ros. Poż., Bilety Ban. Pań., Renta kolejowa, Oblig.), W ciągu giełdy (żąd., chc. pl.), Akcyje (Akcyje D. Ż. War., Akcyje W. Byd., Teresp., Fabry. Łódzkiej, Banku Handlowego, War. Ban. Dys., Ban. H. w Łodzi, War. Tow. Ub. ed ognia, War. Tow. F. Cakru, Cukr. Dobrzeł., Józefów, Czersk, Hermanów, Łyszkowice, Leonów, Czystocięce, T. W. F. Stali, Tow. Lilpop, Kau i Loewenstein, Tow. Zakł. Metal. B. Hantke, Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich, Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odl., Warsz. T. Kop. wglia i Zakł. Hutniczych, Tow. Zakł. Prz. Baw., Tk. w Zawierciu, Tow. Zaz. i Łazni, Garb. Temler i Szwede, F. C. Konstancya), Stopa proc., Dopelnione tranz., w ciągu giełdy (żąd., chc. pl.), Akcyje (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz., w ciągu giełdy (żąd., chc. pl.), Wartość kuponu z potr. 5%, List. zas. nowych, m. Warsz. I III, m. Łodzi.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with columns: z Łodzi odchodzi, przychodzą (Koluszek, Skierniewic, Warszawy, Aleksandrowa, Ciechocinka, Piotrkowa, Czystochowy, Sosnowca, Tomaszowa, Radomia, Kielce), do Łodzi przychodzą (Koluszek, Skierniewic, Warszawy, Aleksandrowa, Ciechocinka, Piotrkowa, Czystochowy, Sosnowca, Tomaszowa, Radomia, Kielce), GODZINY i MINUTY.

Table with columns: Pociązy przychodzące do Łodzi, Pociązy odchodzące z Łodzi, Godziny i minuty, rodzaj ekspedycyi, następujących traktów, na następujące traktaty.

O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kuryer Codzienny”

PISMO WYCHODZĄCE CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA, WIELKIEJNOCY I ZIELONYCH ŚWIAT, ZAŁOŻONE w r. 1864.

„KURYER” obejmuje: Wiadomości urzędowe. Kronikę wiadomości miejscowych, prowincjonalnych z Cesarstwa i zagranicy. Powieści, opowiadania i poszye, Zrysy ludzi zasłużonych. Artykuły ekonomiczne, przyrodnicze, rolnicze, oraz dotyczące handlu i przemysłu. Sprawozdania i wiadomości z literatury i sztuki. Przeglądy polityczne i telegramy. Felieton. Kronikę sądową. Korespondencje z kraju i zagranicy. Wiadomości kościelne, giełdowe, targowe i t. p. W dodatku w formie książkowym wychodzą:

POWIEŚCI NAJCELNIEJSZYCH AUTORÓW,

rocznie przeszło sześćdziesiąt arkuszy druku, czyli około sześciu tomów. „KURYER” wychodzić będzie w roku przyszłym pod dotychczasowymi warunkami:

W miejscu:		z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	50 kop.	Miesięcznie	75 kop.
Kwartalnie	1.50 kop.	Kwartalnie	2.25 kop.
Rocznie	6.— rs.	Rocznie	9.— rs.

Za odnośnienie do domu dopłaca się 5 p. miesięcznie.

WYŁĄCZNIE TYLKO dla abonentów „KURYERA CODZIENNEGO” przysługuje prawo nabywania po cenie bezprzykładnie niskiej, za tom w miejscu 60 k., z przesyłką pocztą 85 k., lub w zeszytach w miejscu po k. 10, z przesyłką pocztową po k. 15.

Encyklopedyi powszechnej tomów 13-cie, MIESIĘCZNIE TYLKO TOM JEDEN.

Oraz znakomite dzieło BALIŃSKIEGO i LIPIŃSKIEGO, pomnożone i uzupełnione opisem Śląska, przez F. K. MARTYŃOWSKIEGO, p. t.

STAROŻYTNA POLSKA.

Zeszyt w miejscu 50 k., z przesyłką pocztą 65 k. — Dotąd wyszło zeszytów 16.

Adres „Kuryera Codziennego”: KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 66. 1437—3—1

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Częstochowska mechaniczna przedziałnia konop oraz fabryka szpagatu

Braci Goldstein, Oderfeld et Oppenheim

w CZĘSTOCHOWIE,

dolecą swoje wyroby z włoskich i rosyjskich konopi, jako to: szpagaty surowe, blichowane i farbowane

we wszystkich grubościach, w krążkach lub pasmach.

Przędę tkacką, na dratwy i węże podług każdego numeru.

SKŁAD i wyłączna sprzedaż na ŁÓDŹ i okolice u

Wiktora Silberberg w Łodzi

ulica Cegielniana Nr. 272-k.

Na obstalunek dostarczam również pasy do maszyn we wszelkich szerokościach, tak z konopi, jak również z bawełny, podług znanego patentowanego szwedzkiego systemu. 1384—6—5

We wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia sławny romans

Guy de Maupassanta:

PRZEZ KOBIETY

(Bel - Ami).

Cena rs. 1 kop. 50.

CUKIERNIA

G. Reymond

poleca na nadchodzące święta wielki wybór cukrów i marcepanów na choinki, strucle, babki, lorty i t. p. jako też

PIERNIKI warszawskie

od najtańszych do najwykwintniejszych gatunków, po cenie fabrycznej.

Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia na ciasta. 1426—6—1

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Szczepienie całych familij według umowy.

Dr. J. WISŁOCKI

Lekarz dzieci i akuszer, nowy dom SS. Scheiblera

440—0—0

JAROSŁAWSKIE PŁÓTNO.

MOSKIEWSKI MAGAZYN w Warszawie.

Niniejszem ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że na Nowym Rynku w domu Baibusy w Łodzi niedaleko magistratu otworzył tymczasowo do nowego roku filię pod firmą:

„magazyn moskiewski”,

wyłącznie sprzedającą wyroby rosyjskie, po cenach fabrycznych hurtownie jak niemieckie i detalicznie.

CENNIK.

Jarosławskie płótno 1/2 od 25 kop. do 1 rs. 20 kop. arszyn. Płótno na prześcieradła 7/32, 9/4, 10/4, 12/4 od 48 k. do 1 rs. 35 k. ars. Obrusy kolorowe i białe różnej wielkości od 50 k. do 10 rs. Serwety czysto lniane od 2 rs. 90 k. do 10 rs. Ręczniki czysto lniane od 3 rs. 50 kop. do 15 rs. Chustki do nosa płócienne, batystowe, jedwabne od 2 rs. 50 do 12 rs. Kołdry pikowe duże i damskie, białe i kolorowe od 1.20 rs. do 7 rs. szt Serwety deserowe od 1 rs. 50 kop. do 3 rs. 50 kop. za tuzin. Pończochy i skarpetki kolorowe i białe od 4 rs. 50 kop. tuzin, aż do najwyższych gatunków.

Koszule miękkie wyszywane z najlepszego mertyngu przód, mankiety i kołnierz z cienkiego płótna, własnego wyrobu od 2 rs. Kalesony i koszule nocne po cenach umiarkowanych, Koszule damskie wyszywane z koronkami niciannymi od 2 rs. 50 k. Piąski szertyng i rosyjskie bawełniane wyroby, kołdry atłasowe duże i damskie rosyjskie kostiumy i wiele innych rzeczy podług cen fabrycznych.

Przyjmują się również obstalunki męskiej i damskiej bielizny, które wykonywane będą z największą akuratnością w fabryce w Moskwie lub też w głównym składzie w Warszawie. 1358—12—7

Z uszanowaniem

KESTLER.

Oryginalne Maszyny do Szycia Singera

najstarszej i największej w świecie fabryki maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a w skutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozplata tygodniową po

rs. 1 w miejscu,

a na prowincyi na rozplata miesięczną po rs. 4, ażeby tym sposobem uprzyjemnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

Każda oryginalna maszyna Singera ma na ramieniu wybitą, niniejszą markę, oraz firmę „THE SINGER MANUFACTURING & COMP.” a dodane zostaje do każdej sztuki świadectwo gwarancyjne (certyfikat), opatrzone moim podpisem:

G. Neidlinger.

Wszelkie inne maszyny pod nazwą Singera lub systemu Singera sprzedawane, są tylko podrabiane maszyny Singera.

G. NEIDLINGER, Jeneralny Agent.

ŁÓDŹ, Piotrkowska dom W-go Scheiblera.



Dr. Talko,

Okulista okręgu warszawskiego, będzie bawić w Łodzi d. 22 Grudnia. Zatrzyma się w mieszkaniu dra Müllauera (dom Freylichy Nr. 1402). Chorzy na oczy mogą korzystać z jego pobytu w naszym mieście. 1418—3—2

Z szewleniem władzy. Przechodząc Szanowni Panowie i przekonajcie się, iż można wyczerpać się u mnie doskonale PODWOJNEJ WŁOSKIEJ BUCHALTERII, podług najnowszej metody, na 12 księgach wzorowych w 30 tylko lekko praktycznych. ŁADNE PISANIE w 8 tylko lekcjach, podejmuje się każdemu przywłaszczycy najpiękniejszy charakter pisma. Oprócz tego, udzielam lekcji języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego teoretycznie i praktycznie; to jest pisać i mówić płynnie i prawidłowo w bardzo krótkim czasie i po cenach umiarkowanych. Zgłaszając się proszę do domu Rosena, wejście od Południowej, naprzeciwko księgarni W-go Richtera. Przyjmuję od 8 z rana do 9 wieczorem. LEON GOLDSTEIN. 1436—5

SŁUCHAJCIE I PODZIWIJCIE

Rada zarządzająca reprezentowanej przezemnie pierwszej angielskiej fabryki srebra „Britannia”, postanowiła na ostatnim zebraniu, wobec ogólnego zastojów handlowego, który nie ominął nawet bogatej Anglii, likwidację tej fabryki, co ogólnie zgromadzenie zatwierdziło. Zostałem zatem upoważniony do sprzedania sa bezcen wszelkich wyrobów brytanikowych znajdujących się u mnie na składzie, a noszących stempel fabryki: pod orłem napis:

Prawdziwe ulepszone

a pod orłem Britannia skutkiem tego następujący garnitur stołowy sprzedaję prawie

darmo!

Za nadesłaniem kwoty 7 rubli, otrzymuje każdy następujący elegancki

garnitur stołowy:

- Sztuk 6 pięknych noży stoł. z ręką brytanikową a klingą angielską.
- Szt. 6 widełek brytanikowych z jednej sztuki.
- Sztuk 6 łyżek stołowych brytanik maszynowych.
- Sztuk 12 łyżeczek do kawy brytanik najlepszego gatunku.
- Sztuk 1 maszynowa brytanik czorpaczka do zupy.
- Sztuk 1 maszynowa brytanik czorpaczka do mleka.
- Sztuk 2 efektowny lichtarz salonowy stołowy.
- Sztuk 1 sitko do herbaty, trwałe, piękny fason.
- Sztuk 1 podstawka do cukru lub piernu.
- Sztuk 6 wyborowych srebrnych kieliszków do jajek.
- Sztuk 1 brytanik taca do kawy (tablett).
- Sztuk 6 czyszcz. podstawek deserowych.
- Sztuk 1 koszyczek do chleba.
- Wszystkie 50 przedmiotów wykonane są z wyborowego srebra brytanikowego, które nawet po 25-letnim użyciu zachowują białość, jak 13 lutowe srebro, co się gwarantuje. Garnitur ten kosztował dawniej rubli 40, a obecnie sprzedaje się na bajecznie niską cenę 7 rubli. Garnitur ten, ze względu na jego piękność można jako odpowiedni

Podarunek na Gwiazdkę

polecił. Ośmielam się zwrócić uwagę Sz. Publiczności, aby ogłoszenia mego nie brała za jedno z różnami

Anonsami bliżskimi

w ostatnich czasach ogłaszaniem. Za sumienne wykonanie zamówienia ręczyżna mi oddawna i solidna firma. Kto pragnie zatem otrzymać towar dobry, a nie lichotę, zechce adresować do jedynego miejsca zamówień na towar prawdziwie solidny

B. Ginzig.

Skład główny: fabryczny srebra Britannia Wiedeń

II Praterstrasse, 24.

Jeżeli towar się nie spodoba, obowiązuję się publicznie, bez żadnej trudności zwrócić pieniądze.

Proszek do czyszczenia 15 kop.

za pudełko.

Gło i porto kosztuje około 2 rubli za garnitur i płaci się przy odbiorze towaru. 1438—2—1.

Julia Leichnitz

laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu. Bliższa wiadomość w redakcy.

BAKALIE MIESZANE

M. SPRZĄCZKOWSKI

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na Łódź i okolice firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”

ul. Piotrkowska № 501.

ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska № 501.

Poleca na nadchodzące święta:

PIERNIKI w wielkim wyborze

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia,

wina odstaje: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rummy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżewskiego, rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

1411--5--5

PIERNIKI

Skład Wyrobów



Żyrardowskich

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

HIELLEGO & DITTRICHA

w Łodzi ulica Piotrkowska N. 249, w domu własnym,

poleca:

PLÓTNA na BIELIZNĘ damską, męską i pościelową we wszelkich szerokościach i gatunkach. PLÓTNA SUROWE, PŁOCIENKA na POWŁOCZKI, DRYLICHY na ROLETY i MATERACE. STOŁOWĄ BIELIZNĘ—garnitury z 6, 12, 18 i 24 serwetami jacquard i adamaszkowe. SERWETY do HERBATY białe i kolorowe, SERWETKI DESEROWE, RĘCZNIKI kreasowe, jacquard i adamaszkowe w tuzinach i na łokcie. CHUSTKI PŁÓCIENNE, BATYSTOWE i JEDWABNE białe i kolorowe.

Bieliznę damską i męską gotową,

Z TRWAŁYCH MATERIAŁÓW podług najświeższych modeli paryskich jak najstaranniej wykończoną NA RÓŻNE CENY.

Madapolamy, Szyrtingi, Perkale i Płótno Tyrolskie.

Firanki tiulowe szwajcarskie, angielskie i francuskie

na łokcie i okna pasowane białe i crème.

STORY białe i kolorowe, VITRAGE i ANTIMACASSAR. DYWANY, CHODNIKI, SERWETY, MATERIE ua OBICIA MEBLI. DERY do PODROŻY i do spania, wełniane. FLANELE KRAJOWE i FRANCUSKIE. KAPY na ŁÓŻKA gipiurowe, pikowe, rypsowe, gobelinowe. KOŁDRY WATOWE i atlasowe, wełniane, i jedwabne we wszystkich kolorach.

Chustki na szyję jedwabne, krawaty, szpilki, spinki, sachets i porte-cartes paryskie.

Wszelkie wyroby pończosznicze.

TOWARY WYSORTOWANE 20% TANIEJ.

Na Gwiazdkę!

Jest do sprzedania

osada w Karolewie Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Poleca podpisana księgarnia książki dla młodzieży i osób dorosłych, tudzież obrazkowe dla małych dzieci,

R. Schatke.

1382-6-4

za lasem miejskim, składająca się z 9 morgów dobrego gruntu i kilku choroby wewnętrzne i wewneryczne, przyjmuje od 8-9 przed poł. i 5-6 po poł., ul. Piotrkowska, dom Ende obok fabryki J. Heinzla.

1404-3-2

941-30-22

Tłomaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia

USTAWA

ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH.

Cena egzemplarza kop. 50.

NA GWIAZDKĘ

KSIĘGARNIA

L. Fischera

poleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze książki dla młodzieży i osób dorosłych jak również i obrazkowo w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim; zabawy pedagogiczne i gry towarzyskie wydanie Wiśniakowskiego i Müllera w Warszawie, loteryjki, sześcielany i ozdoby do choinek.

1423-8-2

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem w Łodzi wyłączną sprzedaż

PIWA

warszawskiego browaru Kijok & Com.

Piwo powyższe sprzedaję na butelki po 5 kop. Większe obstalunki odsyłam własnym furmanem do domów.

F. BERMANN,

ulica Piotrkowska Nr. 270, vis-à-vis J. G. Tennebaum.

1421-5-2

PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIER'A

ODONTYNA PELLETIER'A ELIXIR PELLETIER

Nadaje białość zębom bez porucia emalii i wstrzymuje próchnienie.

Ważnością dziesięć, usmierza ból zębów, perfumuje usta.

Każdy flakonik oblepiony jest pieczęcią tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

FABRYKA w domu L. FERRÉ 19 rue Jacob w PARYŻU. U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.